Nazwisko NOWAK

Imiona WŁADYSŁAW **Pseudonim** .....

Z domu .....

Data urodzenia 12.12.1919 **Miejscowość, kraj** .....

Data śmierci 15.8.2002 **Miejscowość, kraj** .....

Lat życia 82

Adres cmentarza SLOUGH

.....

Źródła: 22.8.02 DP 10.9.02 DP WIPOM

.....

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

Zawód ..... **Tytuły naukowe** .....

Rodzaj wojska 1 DYW PANC ..... **Stopień wojskowy** .....

Odznaczenia .....

.....

.....

DP 22.8.2002

Ś. † P.

WŁADYSŁAW NOWAK

żołnierz 1 Dywizji Pancernej,
fundator POSK-u,
urodzony 13 grudnia 1919 r.,
zmarł 15 sierpnia 2002 r.

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona w kościele Miłosierdzia Bożego w Slough.
we wtorek 27 sierpnia 2002 r. o godz. 10.30.
Po mszy odbędzie się pogrzeb na cmentarzu w Slough.

Zawiadamiają

Przyjaciele ze Slough i okolicy

2442

DP 10.IX.2002

Pożegnanie śp. Władysława Nowaka

Nasza emigracja, ta, która przez wszystkie wojny walczyła o wolną i niepodległą Polskę, a po wojnie nie miała dokąd wrócić, coraz bardziej się wykrusza. Ostatnio pochowaliśmy 83-letniego Władysława Nowaka. Koleje jego losu potoczyły się trochę odmiennie od naszych, wywiezionych w głąb Związku Sowieckiego czy Niemiec. W 1938 r., jako 19-letni młody człowiek wyjechał do pracy do Francji i tam zastała go wojna. Oczywiście od razu wstąpił do tworzącej się Armii Polskiej we Francji i walczył do jej upadku. Po klęsce Francji został ewakuowany do Anglii i jako żołnierz 1 Dywizji Pancernej gen. Stanisława Maczka, z kompanii saperów brał udział w walkach od Normandii aż po Holandię. Trzy tygodnie przed zakończeniem wojny został bardzo ciężko ranny i ponad trzy lata leczono go w różnych polskich i angielskich szpitalach.

Odszedł od nas cichy, spokojny człowiek, wielki patriota i Polak, który – gdy ojczyzna znalazła się w potrzebie – nie zawahał się stanąć w jej obronie.

Był fundatorem Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego nr 1230. Hojnie łożył na cele społeczne i w testamencie wszystko im przekazał – przede wszystkim Stowarzyszeniu Polskiemu w Slough i Polskiemu Ośrodkowi Społeczno-Kulturalnemu w Londynie.

Był samotny, nie miał rodziny i ostatnią posługę oddali mu przyjaciele i koledzy ze Slough i okolicy.

Nie mówili „żegnamy Cię z żalem", lecz „do widzenia Przyjacielu, niedługo znowu będziemy razem".

D.W.